

Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EKSPEDYCYI CZASU
wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.

UWADZENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

ad wiersza petytywego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajaców za każdą publikacją na stempel rządowy

i listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 17 sierpnia.

Budowa i utrzymanie dróg bitych, w głównych kierunkach, ruchu, handlu i komunikacji każdego z osobna kraju, weszła od lat przeszło 60ciu w poczet pierwszych publicznych potrzeb pojedynczych państw europejskich, i stała się jedynym z celnych środków ku podniesieniu dobrego bytu służących.

Dla tego w krajach sąsiadujących z nami, a mianowicie, w Galicyi, Królestwie Polskiem i Szląsku Pruskim widzimy, że główne dukta komunikacyjne, wzdłuż i w poprzek każdego z tych krajów, zaopatrzone są już oddawna, w drogi bite, z twardego materiału stawiane, i starannie utrzymywane. Na ciągłą też i dalszą ich budowę, o ile się ich sieć dopełnia, tudzież na ich utrzymanie, wyznaczone są wszędzie na etacie publicznym każdego z państw wymienionych, odpowiednie i stałe fundusze; o ile zaś ich istnienie podnosi ruch, handel, a tęp samem dobry byt wewnątrz-krajowy, dowodzić zdaje się nie trzeba.

Tylko Okrag Rzpltej niegdy Krakowskiej, dziś Wgo Księstwa Krakowskiego, stanowi pod względem ustalenia głównych komunikacji kraju, za pośrednictwem dróg bitych, smutny i bardzo dla nas upokarzający wyjątek. Tylko w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, można do dziś dnia jeszcze na pewnych punktach głównych jego gościńców, ugrzeźnąć w błocie; tylko w Okregu naszym, furman i podróżny, nie może się jeszcze wszędzie i o każdej porze roku, puszczać w drogę bezkarnie. Oprócz dróg bitych do Zabrzegu (pruskiej) i do Michałowic (polskiej granicy), a zatem w kierunkach, mniej dziś z powodu duktów kolei żelaznej w tym samym kierunku, dla ruchu handlowego potrzebnych, oprócz powtarzamy tych dwóch dróg bitych, zupełnie wykończonych, najgłówniejsze jak dla nas dukta komunikacyjne, np. przez Krzeszowice do Jaworzna, przez Mogiłę do Barana i Cła, znajdują się po większej części w stanie jeszcze natury, i kawałkami zaledwie tu i owdzie budowane, komunikacją z temi punktami z porach zwłaszcza wiosenną i jesienną, niepodobną prawie czynią.

Ani się wcale na to nie zanosi, żeby drogi bite w naszym kraju w kierunkach o których mówimy, dopełnionemi tak prędko być miały. Od roku 1845, zaległy wszelkie prace i usiłowania w tej mierze, a kamień do budowy gdzie-niegdzie przygotowany, zmożdżał już i pod wpływem powietrza pruchnieje.

Jakąż być może przyczyna takiego stanu i takiej stagnacji?

Główną przyczyną, dla której pod rządem Rzpltej, drogi bite w wszystkich kierunkach komunikacyjnych kraju naszego, nie zostały zupełnie wykonanemi, jest mylnie, a raczej wcale niezrozumiany art. 13. traktatu dodatkowego Rzplty Krakowskiej ustanawiającego. Artykuł bowiem wspomniany przepisywał: „że dochody z myta drogowego i mostowego, są przeznaczony na budowę i utrzymanie w dobrym stanie mostów i dróg w mieście Krakowie.“ Przepis, jak wyznaczone, zupełnie zbyteczny w kraju, w którym reprezentacja miała przyznanie prawo stanowienia budżetu wydatków i dochodów publicznych, a tęp samem miała prawo stanowienia, o przeznaczeniu każdego z osobna funduszu publicznego. Bądź-co-bądź, przepis ten istniał, i ten za sobą dziwny pociągnął skutek, że gdy zdaniem organizatorów i władz późniejszych M. W. Krakowa, dochody z myta drogowego i mostowego, miały już traktatem *wskazane wyłączenie swoje przeznaczenie*, dochody też

te nie były nigdy uważanemi za fundusze publiczne W. M. Krakowa, któreby władza prawodawcza kraju dysponować mogła; nie wchodziły nigdy na budżet dochodów publicznych tego kraju, administrowane były zawsze oddzielnie od funduszy publicznych, i oddzielnie też z nich zdawano, a raczej nie zdawano rachunki. Nawzajem też wydatki tego funduszu, tj. wydatki na budowę i utrzymanie dróg bitych, i administracją jego własną, nie były nigdy objęte budżetem wydatków byłej Rzpltej, i budowa i utrzymanie dróg bitych w Okregu W. M. Krakowa, odbywała się zawsze po za granicą wiedzy i dyspozycji reprezentacji krajowej.

Skutkiem takiego urządzenia było, że gdy na budżecie wydatków publicznych byłej Rzpltej, nie było nigdy wyznaczonego, najmniejszego funduszu „na budowę i utrzymanie dróg publicznych;“ drogi te budowały się i utrzymywały o tyle tylko, o ile fundusz z myta mostowego i drogowego, traktatem na ten cel z góry przeznaczony, wystarczał. Gdy zaś, jak się z rachunków w roku dopiero 1844 zdanych pokazało, dochód z myta drogowego i mostowego, po potrąceniu kosztów własnej jego administracji, po potrąceniu kosztów utrzymania na Wiśle mostu i dróg istniejących, czynił *netto* tylko 13,000 złp. rocznie i w przecięciu, wypadło z tego, że na budowę dróg nowych nie było więcej funduszu nad 13,000 złp. rocznie, a tęp samem, że nowych dróg w Rzpltej nie budowano więcej, tylko za 13,000 złp. rocznie.

Ze przy tak ograniczonym funduszu, budowa dróg bitych w kraju, nie mogła postępować szybko, samo się przez się rozumie; i dziwić się raczej należy, że przy pomocy tak szczupłych funduszy, wybudowano i to co wybudowane widzimy.

Dopiero Sejm ostatni Rzpltej Krakowskiej, w roku 1844 odbyty, zaprowadził w tym stanie rzeczy radykalną zmianę. Dochody z myta drogowego i mostowego, pomimo art. 13go traktatu dodatkowego, na budżet dochodów publicznych W. M. Krakowa zaciągnąć polecił, wydatki zaś jego, tj. administracją myta, kosztu utrzymania mostu na Wiśle i dróg istniejących, tudzież budowy nowych, nawzajem na budżecie wydatków publicznych W. M. Krakowa zamieścił; przekonawszy się zaś z zdanych sobie wówczas (pierwszy raz po 30tu latach) rachunków, że dochód *netto* funduszu myta jest za szczupły, iżby budowę nowych dróg bitych w kraju, do niego ograniczać można było, na budowę tę z innych ogólnych funduszy publicznych, sumę jeżeli się nie mylimy 73,000 złp. rocznie przeznaczył.

Od roku więc 1844, oprócz funduszu na utrzymanie istniejących, wyznaczonym został fundusz oddzielny i znakomity na budowę dróg bitych, w kraju naszym, i od roku też tego budowa, o której mowa, pilnie prowadzoną i dotąd zupełnie ukończoną być była mogła.

Budowa atoli ta, nie jest od roku 1844 ani silnie prowadzoną, ani dotąd ukończoną. Z nowego funduszu na budowę dróg bitych w kraju naszym wyznaczonego, wybudowane zostały w roku 1845 dwa tylko małe kawałki drogi bitej, w kierunku ku Mogiłę i Krzesławicom (do Barana). Dalsza jednak budowa dróg wspomnianych, bardzo ważnych i pilnych do Cła i Barana, zupełnie od tego roku zaległa i dotąd zalega.

Taki jest jak dotąd stan dróg bitych w kraju naszym pod względem ich budowy. Znakomity fundusz, na ten cel wyłącznie wyznaczony, wpływa do skarbu publicznego od roku 1845, mieszkańcy płacą nawet w tym celu osobny podatek (szarwarkowy),

budowa atoli dróg nowych, bardzo dla handlu i komunikacji wewnętrznych Okregu naszego potrzebna, zupełnie jest wstrzymana. Ale jeżeli budowa dróg bitych nowych, wstrzymana jest w kraju naszym, zdaje się, że również i utrzymanie dróg bitych już istniejących, temu samemu ulega losowi, drogi albowiem te już istniejące, dla braku jak się zdaje dostatecznego o nich starania, zaczynają być do użytku zupełnie niezdolnemi.

Sądzymy, że wzmianka ogólna, iż drogi bite w kraju naszym istniejące, znajdują się w stanie bardzo bliskim nieużytku, wystarczy do zwrócenia na ten oddział służby publicznej, troskliwej uwagi administracji miejscowej; ażeby zaś wzmiance tej dodać należytej powagi, poprzemy ją przykładem i doniesiemy, że droga bita z Poręby do Podłęża (ku Wiśle), znajduje się właśnie w tym opłakanym stanie.

Droga, o której mówimy, zbudowaną została w celu, ułatwienia głównie i zapewnienia transportu kamienia (porfiru) do bruku ulic miasta Krakowa i do opatrzenia innych dróg w konserwę potrzebnego. Od utrzymania jej przeto w stanie do użytku zdolnym (practicable), zależy jak widzimy do wów materiałów, do wybrukowania naszych ulic, i do utrzymania innych dróg niezbędnych. Skoro więc władze przekonane są, że niepodobna jest jechać drogą wspomnianą, aby jej w niektórych miejscach obieżdżać nie przyszło, same osądzą, czyli podnosząc głos w tej mierze, nie dopełniąmy jednego z obowiązków naszych publicznych.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 13 sierpnia.

o Sprawa ogólnego bezpieczeństwa i porządku w Europie, zwraca na siebie coraz więcej dworów północnych uwagę. Powiedziałem wam w danym czasie, że na zjeździe w Ołomuńcu święte przymierze pod tęp wskrzeszone zostało hasłem. Wiadomość ta zrobiła wówczas silne na rozmaitych punktach Europy wrażenie, i przez niektóre tak pruskie jak francuzkie dzienniki, jeżeli nie zaprzeczona, to przynajmniej w wątpliwość poddana została. Dziś tak w Berlinie jak w Paryżu zdają się najniecierpliwiej w prawdę tego podania wierzyć. Korespondencya paryska zamieszczona w dzisiejszym Lloyd podaje nawet cel i warunki położone przez trzy dwory na przedstawienie Rosyi, za posadę temu związkowi. Przewidywanie gabinetu rosyjskiego usprawiedliwiają co chwila więcej, przygotowania i zamachy partii rewolucyjnej. Włochy wra podziemnym potajemnym ogniem. W Niemczech partye kluby, konspiracye nurtują w głębiach życia społecznego. We Francyi wszystko w niepewności, w oczekiwaniu. Lada pobudka, lada pretekst może na nowo Europę pograżyć w najsmutniejszą przepaść. Lord Palmerston według zdania gabinetów trzyma klucz tej przyszości w swém ręku. Ostatnie odpowiedzi szanownego lorda w parlamencie na rozmaite polityki zewnętrznej dotyczące się interpelacje, odsłoniły zamiary jego tak wyraźnie, iż w oczach rządów europejskich gabinet angielski za jedynego tych wszystkich burzliwych zamachów jest uważanym promotorem. Piemont oceniając zgubne dla siebie tej protekcyi skutki, skłania się ku pojednaniu z Rzymem i z Austrią. Lord Palmerston przeczuwa ten odwrót i zapowiada wśród pochwał teraźniejszemu rządowi piemontskiemu, iż polityka Piemontu jest wzorową, nietykalną, niezmienną. W Niemczech protestacya gabinetu angielskiego przeciwko wejściu Austrii ze wszystkimi swymi prowincjami do związku, albo raczej przeciwko projektowi związku celnego austro-niemieckiego, rozchodzi się przez potajemnych agentów po fabrykach, zgromadzeniach i zakładach rzemieślniczych, i domaczy się językiem nieporządku, podszeptów i poduszeczeń. W Portugalii dla seku-plembristów tylko otwarte są dzienników angielskich kolumny. I w obec tych faktów, ministerstwo Palmerstona oświadcza narodowi przez usta królowej, że Anglia jest w najlepszym z całą Europą stosunkach! Wkrótce może szanowny lord przekona się, że za daleko posunął śmiałość swego oświadczenia, jeżeli odpowiedź, którą już odebrał od wszystkich

dworów na swój cyrkularz o sprawach wewnętrznych Neapolu, nie wzbudziła w nim jeszcze tego przekonania. W odpowiedzi tej, oświadczyają dwory gabinetowi angielskiemu, iż postępowanie jego względem Chartistów w kraju i rewolucjonistów w koloniach, nie daje Anglii najmniejszego prawa wglądania w postępowanie obcych rządów.

Odsłaniając stanowisko gabinetu angielskiego, względem Europy, nie mniemam, żebym podejrzanym został o nieprzychylność ku Anglii, której szanuję instytucje i podziwiam wielkość. Zamiarem moim było, wykazując rzeczywiste stanowisko rządów, przestrzedz uwiedzionych, lub zaślepionych o istotnym usposobieniu gabinetów Europy, dla teraźniejszego rządu Wielkiej-Brytanii.

Wiedeń 16 sierpnia.

o Prawie cała familia cesarska znajduje się na nowo w Schönbrunn na powodu święta urodzin J. C. Mości. Jak poprzednich lat, tak i teraz żadnej dnia tego na dworze nie będzie wystawy. Zrana parada wojskowa i nabożeństwo, po południu obiad dla rodziny cesarskiej i wysokich „antujących gości“ w Schönbrunn: dla ministrów, ambassadorów i innych politycznych i wojskowych urzędników u księcia ministra Szwarzenberga. Wieczorem powtórne przedstawienie w teatrze Karntynty opery księcia nassauskiego *Cassilda*, która ma być daną po raz pierwszy jutro. Koło 23 Cesarz wróci, jak powiadają do Ischl, gdzie ma przybyć niezawodnie król pruski.

W tych dniach oczekiwanym jest tu z Paryża p. Hübner poseł austriacki. Wojna ten nie będzie bez pewnego politycznego znaczenia. Tu jest mniemanie że p. Hübner w ścisłych powierzeniach z prezydentem Rzpltej zostaje stosunkach. Ze strony tutejszego gabinetu Ludwik Napoleon odbiera liczne życzenia i przyjaźni dowody.

Kwestya wychodźców węgierskich w Kutajah jest jeszcze nierozwiązana. Na ostatnie przedstawienie Austrii, Porta żadnej dotąd stanowczej nie dała odpowiedzi. Rosya idzie w tej kwestyi z Austrią. Francya stawia się dość neutralnie. Anglia tylko przemawia mocno za uwolnieniem. Skończy się zapewne, jakem już wam powiedziałem, na porozumieniu się w duchu żądań Austrii i Rosyi.

Wczorajsze święto, wywołało za miasto, jak zwykle, tysiące ludzi. Baden było jak zalane Wiedeńczykami. Na przechadzce w ogrodzie miałem zrzęcznie przypatrzeć się Don Carlosowi i jego familii. Don Carlos wygląda na lat 60. Brwi i włosy prawie czarne, wąsy trochę posiwiałe, oko bystre, twarz czerstwa, postawa i chód silne. Hr. Montmolin jest średniego wzrostu, nosi wąsy i bródkę, hiszpankę, ma w twarzy wyraz surowy i żywy. Żona, siostra króla neapolitańskiego, celuje układem i uprzejmością. Syn drugi hr. Don Juan zdaje się być weselszego i przystępniejszego temperamentu, niż brat starszy. Cała familia żyje skromnie i prawie popularnie.

Reichenau u podnóża Semeringu
13 sierpnia.

Z doliny Alp naszych gdzie dziś właśnie odbywają się wyścigi, interesujące świat przemysłowy w daleko wyższym stopniu, aniżeli słynne wyścigi w Epsom w Anglii lub Chantilly we Francyi; z doliny, którąniedługo przebiegać będą wozy parowe i to punktach, które dziś zaledwie kozie alpejskiej dają punkt oparcia, z doliny tej piszę do was z tęp większym jak mniemam prawem, że tu chodzi o zaspokojenie wyleżonego oczekiwania i naszych nawet rodaków, pod względem rozstrzygnięcia nader ważnego pytania: czyli, z jaką szybkością i z jaką pewnością, po kolei przez najwyższy jak dotąd, grzbiet na kontynencie prowadzony, po kolei przez Polaków zaprojektowanej i przez Polaków w znacznej części budowanej, będzie można nie tylko jeździć, ale co więcej, wymieniać produkta handlu i przemysłu, pomiędzy północą a południem Europy?

Wyścigi, o których mówię, rozpoczęły się tutaj dnia 13 b. m. i trwać zapewne będą jeszcze dni kilka, zanim atoli do ich opisu przystąpię niuze przedewszystkiem wyjaśnić, kto to i o co się ściga?

Na początku jeszcze 1850 r. kiedy budowa kolei żelaznej przez Semering stanowczo zadecydowana została, i kiedy do niej z całą energią przystąpiono, ministerium handlu, przemysłu i robót publicznych z uwagi na trudności, mogące się w przyszłości w jej ruchu objawić, a to z powodu wyjątkowego jej terytoryalnego położenia, rozpisano konkurs na wystawienie lokomotywy, którejby konstrukcyja pozwalała w swoim czasie utrzymywać ruch na kolei przez Semering, nie tylko z wszelką pewnością i możliwą szybkością, ale nadto z największą ile być może oszczędnością.

Konkurs ten, który przeciwnikom budowy kolei przez Semering, posłużył za nowy i najsilniejszy argument przeciw budowie, o której mowa, dzięki której remu dzienniki opozycyjne obwiniały rząd i ministerium,

że buduje z tak ogromnym kosztem kolej, a możność utrzymania na niej ruchu, odzyskiwać dopiero mającego wynalazku nowej lokomotywy czyni zawisłym, konkurs ten powtarzam, i wyznaczone nim znakomite premjum, wywołały niezmierny ruch i współubieganie się we wszystkich zakładach budowlanych lokomotyw poświęconych. Jakkolwiek atoli dla każdego przyjaciela postępu, pożądana być mogła rzecz, iżby rozpisany konkurs mógł wydać należyty owoc, i maszyna o którą chodziło, wynaleziona została, przecież nie wynika z tego wcale, iżby w razie, gdyby wynaleziona być nie mogła, budowa drogi przez Semering miała być, jak opozycya utrzymywała, przedwczesna i nadaremna, ruch zaś na nią, to jest jej eksploatacyja niepodobnym. — Opozycya albowiem uniesiona namietnością polemiki, zapominała, że kolej żelazna przez Semering nie jest pierwszą, na której ruch miał zwyciężyć takie trudności co do spadków i zatoczeń (łuków) jakie się tutaj objawiają. Nie mówiąc już bowiem wcale o kolejach amerykańskich, kolej żelazna witemberska tak zwana Alp-Bahn, przebiega takie same spadki i łuki, jakie kolej przez Semering przebiegać będzie, a mimo to ruch na niej utrzymywany jest silnemi wprawdzie, ale zwyczajnemi lokomotywami, ani do jej eksploatacyi wynalazku nowych maszyn nie było potrzeba. Mylnym przeto jest i zostanie zarzut opozycyjnych dzienników, jakoby użytek z kolei przez Semering budowanej, miał być dopiero zawisłym od wynalazku lokomotywy, na którą konkurs rozpisany; bo gdyby nawet żadna lokomotywa warunkom konkursu nie odpowiadała, to i tak jeszcze nie wynika z tego, żeby kolej żelazna przez Semering, zwykłymi i dotąd znanymi lokomotywami eksploatawaną być nie mogła i nie miała. Jeżeli więc ministerium rozpisało konkurs na wynalezienie nowej lokomotywy, nastąpiło to w celu jedynie, żeby ruch na kolei tak nadzwyczajne przejście zwyciężającej ile być może ustalić, zapewnić i wydoskonalić, ale wcale nie w celu, iżby go uczynić podobnym, bo do tego wystarczają, jak mówię aż nadto istniejące dotąd lokomotywy.

Wyjaśniliśmy tym ustępem jak mi się zdaje dosyć dokładnie, że tu nie chodzi o możliwość ruchu na kolei przez Semering, ale tylko o jego wydoskonolenie i ustalenie, wracam napowrót do przedmiotu.

Ministerium przeto jak powiedziałem, rozpisało konkurs na wystawienie lokomotywy, którejby konstrukcyja zapewniała w swoim czasie ruch na kolei przez Semering, nie tylko z wszelką pewnością i możliwą szybkością, ale cowiecziej z największą ile być może oszczędnością.

Dla zrozumienia w całej rozciągłości technicznego zadania rozpisane konkursu nadmienić muszę, że kolej po której lokomotywa konkursem rozpisana pełnić służyć jest przeznaczona, przecina grzbiet Semeringa w wysokości 464,8 sążni nad powierzchnią morza adryatyckiego; i po stronie niższej Austrii w kierunku banhofu w Glognitz, spada na przestrzeni 3,8 mili niemieckiej do poziomu dworca w Glognitz na 243,2 sążni wiedeńskich nad poziom morza wyniesionego; po stronie zaś Austrii, w kierunku dworca w Mürrzuschlag, spada na przestrzeni 1,6 mili, do poziomu dworca w Mürrzuschlag, na 114,2 sążni nad poziom morza wyniesionego. Największa pochylność, a zatem spadek na koleje o której mowa, jest: 1: 40 sążni; zatoczenia czyli łuki na niej, mają najmniej 100 sążni promienia; — tam atoli gdzie spadek kolei jest 1: 40 nie używano nigdzie do zatoczenia łuku, promienia 100 sążniowego — ale najmniej 150 sążniowego. — Spadki 1: 40 sążni są rozmaitej długości — najdłuższy atoli wynosi 1671 sążni.

Do pełnienia przeto służby na kolei, przeprowadzonej przez terrain tak kondycjonowane, przeznaczona jest lokomotywa, na której wystawienie ministerium konkurs rozpisało. Zadaniem takiej lokomotywy jest: ażeby po spadku największym, a zatem 1: 40 sążni, przebiegającym łuki najkorzystniejsze, a zatem promieniem 150 sążniowym zatoczone; przy zwyczajnej temperaturze, była w stanie ciągnąć ciężar 2500 cetnarów wiedeńskich brutto, oprócz własnego tendera (jeżeli takowy będzie) wazacy, a to z chyżością 1 i pół austriackiej mil (4.000 sążni) na godzinę. Samo się przez się rozumie, że lokomotywie, któreby były silniejsze od wyznaczonych, to jest, któreby więcej ciężaru i prędzej ciągnąć mogły, pierwszeństwo zastrzeżone zostało. *)

Berlin 14 sierpnia.

Król powrócił wczoraj wieczorem z podróży do prowincyi wschodnich. Przyjęty w dworcu kolei potsdamskiej przez ministrów, przez prezydenta policyi, przez wyższych oficerów garnizonu i liczną publiczność, udał się wprost do Potsdamu, gdzie na dziś zaproszeni są na obiad wszyscy ministrowie, oraz wielka liczba innych osób. Podróż odbyła widocznie króla zadowolenia, bo przez wielu rozdanych orderów i łask prywatnym osobom wyświadczonej, dziękując publicznie rozkazem gabinetowym mieszkańcom prowincyi za okazane sobie tak liczne dowody przywiązania. Słyszałem od naocznych świadków, że wszędzie w ciągu całej podróży z prawdziwym entuzjazmem króla przyjmowano; mianowicie lud wulsi witał przejeżdżającego ciąglemi okrzykami, gotów tu i owdzie na ręku go nosić. Powtarzam umyślnie te szczegóły, aby okazać, jak płonne są nadzieje stronnictw ultraliberalnych, któ-

*) O warunkach konkursu i maszynach, w dalszym ciągu korespondencyi. (P. B.)

re liczą ciągle na lud, wedle ich mniemania radykalnie zdemokratyzowany i gotowy do oświadczenia się przy pierwszej sposobności przeciw tronowi. Idea monarchiczna i przywiązanie do dynastyi panującej tak jeszcze są silnemi w prowincjach starych, że myślę tu o wszechwładztwie ludu republikańskiem jest czystym marzeniem. Król jutro czy pojutrze wyjeżdża do prowincyi zachodnich. Dowiemy się wkrótce, jakie tu znajdzie przyjęcie. Wszyscy ministrowie powrócili na przyjazd króla do stolicy, oprócz ministra spraw wewnętrznych, pana Westphalen, któremu dla słabości lekarze nie pozwolili wód Schlangenbad opuścić. Potwierdza się wiadomości, że król odwiedzi w ubocznym podłożu swojej i Ischl; o podróży jednak do Włoch nie nic słycać. Powrót naznaczony na 8 września, w którym to miesiącu odbywają się zwykle wielkie polowe ćwiczenia wojskowe.

Sejm prowincjonalny brandenburski zwołany na 1 p. m. Sejmy innych prowincyi w kilka dni później nastąpią. Nakazane nowe wybory posłów na miejscach tych, którym mandata wyszły, lub którzy zmarli, odbywają się prawie wszędzie, mimo groźby ministerjalnej, wśród protestacyi zgromadzonych wyborców, i będą podobno w większej części wyborami mniejszości.

Barzo często jeden tylko przytomny wyborca posła wybiera. Rząd na pozór zdaje się nie dbać o to; ale czy wypadek ten mu jest obojętnym, należy się wątpli. Przynajmniej gazeta pruska nie przestaje przeciwko zachodzącym protestacyom to w dobru to groźący sposób walczyć, aby reskryptem ministerjalnym zyskać więcej obrońców, sejmom prowincjonalnym więcej popularności. W każdym razie sejmy prowincjonalne przyjdą do skutku, i niemasz tu już o co się swarzyć. W skutku tej pewnością powtarza się od czasu do czasu wieść: że sejm wielki wcale już nie będzie zwołany, lecz że na wniosek Stanów prowincjonalnych, którego rząd z pewnością oczekuje, zwołany będzie sejm Stanów połączonych. Wieść ta zupełnie jest fałszywa. Chociażby dla niczego więcej, to dla przysposobienia legalnego przejścia do sejmów Stanów połączonych, rząd zwołaby raz jeszcze Izby; a przejście to bez wielkich trudności ufatwożyłoby prawo wyborcze Stanowe, któregoby dzisiejsze Izby sejmowe, przy obecnym swym składzie, zapewne niezaniebdały uchwalić. Izby nowe, tj. Izba parów tak jak prawnie już teraz jest złożona, i Izba niższa z wyborów Stanowych powstała, będą ipso facto sejmem Stanów połączonych, a konstytucya obowiązująca, z usunięciem kilku niestosownych paragrafów, będzie się bez cofnięcia królewskiej przysięgi, mało-co różniła od patentu 3 lutego 1847 r. To jest najprostsza droga do restauracyi sejmów Stanów połączonych, jeżeli o restauracyi takowej rząd istotnie myśli, o czem dotąd wątpić się godzi. Zresztą wszystkie te kwestye są zagadką przyszłości i dopiero w 1852 r. rozwiązaniem będą. Losy Francyi przeważny na ich rozwiązanie wpływ będą miały. Dziś o nich decydować, jest to bawić się w ślepą babkę.

Ciągle przejeżdża tędy wielka liczba cudzoziemców, mianowicie z Rossyi i Polski. Większa część tylko mimochodem u wód się zatrzymuje; kto może i komu wolno, spieszy na Belgię do Londynu. Wielu zatrzymało się tutaj, dla zobaczenia p. Rachel, która tu już przybyła i w przyszłym tygodniu wpuściedziałek, wtorek i środę w następujących sztukach wystąpi: *Angelo* dramat w 5 aktach *Wiktora Hugo*; potem *Horace et Lydie* komedia w 1 akcie *Ponsard*; następnego dnia *Virginie* trag. w 5 aktach przez *La Tour de St. Ybar*; potem 2 akt *Alstis* przez Racina; trzeciego dnia: *Mademoiselle de Bel. e Isle* dramat w 5 aktach przez *Alex. Dumasa*. Ceny teatru podwyższone. Natfoku jednak zapewne nie będzie, bo Niemcy w francuskim teatrze nie gustują, i dość im raz sławną artystkę zobaczyć, którą się już w przeszłym roku nasyli. Z Berlina udaje się p. Rachel do Wiednia, gdzie jej gra jeszcze jest nowością i więcej bez wątpienia przy gorętszym temperamencie mieszkańców wzbudzi zapał. W końcu miesiąca spodziewany tenorzysta Roger, który tu razą dłużej tu zabawi. Rzadko cudzoziemiec tyle tu zyskał uznania, co on. Szkołę jego śpiewu uważają tu za wzorową pod każdym względem i nie tyle dla przyjemności, co dla nauki powtórnie go tu angażowano.

Paryż 13 sierpnia.

Żuż około 500 reprezentantów rozjechało się do domów, z paszportami wydanymi przez kwesturę Zgromadzenia narodowego. Reszta przychodzi w dzień do biblioteki i sali konferencyjnej Izby dla czytania dzienników, które są zebrane w największym komplecie, tak pod względem dzienników departamentowych jak zagranicznych. W bibliotece wisi zawsze mapa Europy, darowana Izbie przez Polaków, a ukolorowana według narodowości. Zielony kolor tej mapy, przedstawiający rozciągłość narodowości rossyjskiej, bardzo uderzył uwagę reprezentantów za czasów Cavaignaka. — Komisya prorogacyjna albo dozoreza, uchwaliła zbierać się tylko co dwa tygodnie. Zdaje się, że Dupin rzadko będzie jej przyzywał, i że przedzieli parę miesięcy w swym departamencie. Leon Faucher wyjechał z żoną do Londynu. L. Napoleon przedpędzić będzie największą część czasu w St. Cloud, w sąsiedztwie pani Howard, która na giełdzie 300.000 fr. przegrała. Wspólnie z Izba rozpoczęły się wakacje szkoły. Onegdaj odbyła się w Sorbonie uroczystość rozdawania nagród konkursowych, która odznaczyła się tem, że pomimo wolań uczniów, muzyka nie zagrała marsylianki. Ludwik-Filip był więcej po-

blażającym w tym względzie. Po pierwszy raz, od czasu Rzeczypospolitej, uroczystość rozdawania nagród rozpoczęła się od mowy łacińskiej, którą rząd tymczasowy wyrzucił. Syn Guizota odebrał wiele nagród. Uczniowie przyjęli z oklaskami Guizota. Jest to starzec mający lat około 70. Wiele on pracuje nad historią rządów reprezentacyjnych w Europie, do których J. B. Ostrowski dostarcza mu materyałów, co się tyczy Polski. Tego samego dnia odbyło się rozdawanie nagród po kolegiach. Kolegium Bonaparte'go, do którego chodzą uczniowie ze szkoły polskiej, było najmilsze dla serca naszego. Młodzi nasi rodacy utrzymali honor narodowy i otrzymali liczne wienie i nagrody. Uczniowie francuscy, widząc ich występujących w polskich granatowych mundurach z amarantowemi kołnierzami, jakie nosiła r. 1830 gwardya honorowa, licznie dawali im oznaki współczucia.

Wczoraj odbyły się w kościele Inwalidów egzekwie za duszę marszałka Sebastianiego, naznaczone fatalnym przypadkiem. Swoice bowiem zapaliły sukna żałobne i zakomunikowały ogień do chorągwi zdobytych na nieprzyjaciół, które w znacznej części spłonęły. Niepodobna nam przedzielić żalu Francuzów, kiedy wspomniemy, że te chorągwie zdobyte zostały z uczestnictwem naszych ojczym, towarzyszywóbron francuskiej. Parę dni naprzód, byłem w Inwalidach dla zobaczenia robiącego się nagrobku dla Napoleona. Galeryja podziemna otoczona figurami zwycięstwa, już jest ukończona. Mozajki posadzkowe są na ukończeniu. Pozostaje tylko posag i piedestał, nad którym spieszenie pracują, ale którego zobaczyć nie mogłem. L. Napoleon niebył na egzekwiach danych dla Sebastianiego, z przyczyny słabości Piotra Bonaparte'go, swego kuzyna, który zlamał sobie nogę padając z koniem na bruku. Zastąpił go w Inwalidach jego adiutant, między którymi był podpułkownik Foltz, mianowany świeżo pułkownikiem piechoty. Był także major Fleury, który ma być mianowany podpułkownikiem husarów, pomimo, że do tego niema prawa. Dzienniki mocno sarkają na powyższe nominacye i bardzo chwalą generała Randon, ministra wojny, że opiera się mianowaniu na wyższy stopień trzeciego zausznika.

Rady obwodowe (conseils d'arrondissement), ciągle się oświadczały za rewizyja konstytucyi. Toż samo uczyniły zapewne rady departamentowe (conseils généraux), albowiem Leon Faucher użyje wszystkiego, aby prz. jść do celu. Administracyja centralna daje rządowi wpływ ogromny na Izby i rady miejscowe, zpod którego trudno się wydobyc. Aby być niezależnym od rządu, potrzeba mieć znaczny majątek, i niepotrzebować urzędów, czy to dla siebie czy dla krewnych, a znaczne majątki są rzadkie we Francyi, kiedy żądza bogactw jest ogólna. Ten to wpływ rządu na glosy obywateli, uznali legitymiści z oddania Berry'ego, kiedy zbliżyli się do L. Bonaparte'go. Przekonani o słabości swego stronnictwa, chcieli oni zasłużyć się pałacowi elizejskiemu, aby ich potem w elekcyach popierał. Elekcye bowiem są główną kwestyją dzisiejszej sytuacji Francyi, do których wszystkie stronnictwa się spobią. Berryer i de Falloux, zbliżając się do L. Napoleona, wzięli pozycyja korzystną dla siebie, a nieprzejazną dla ks. Joinville. Zamiarem jest ich powiększyć jeszcze liczbę legitymistów w Izbie, złączyć się z duchowieństwem i przejść z czasem do restauracyi Henryka Vgo, droga, jeżeli nie większości, to potężnej mniejszości. W tej myśli zachęcają duchowieństwo do działania na drodze politycznej, przedstawiając świeże elekcyje irlandzkie, dokonane przez duchowieństwo; ale duchowieństwo francuskie niepójdzie torem irlandzkim; bo jego położenie jest inne, daleko swobodniejsze i niepotrzebujące intrygi. Arcybiskup paryżki np. odwozi ciągle duchowieństwo do intrygi politycznych, sprostując je na drogę samej religii i ludzkości. Berryer i de Falloux i ich organ *l'Union*, znajdując z tej przyczyny silną opozycyja w dzienniku *l'Opinion publique*, reprezentującym młodszymi legitymistów, którzy więcej liczą na wolność glosów niż na intrygi, którzy przekładają Rzeczypospolitą nad prorogacyja władzy Ludwika Napoleona. Kiedy dwóch legitymistów wyrekł się wspólnie w *l'Opinion publique*, kilkudziesiąt innych legitymistów oświadczyło się za jej polityka w wyrazach bardzo energicznych i pochlebnych, które miały zasmucić księcia Bordeaux, dla tego, że odsłoniły głębokie rozdwojenie w jego partyi, i dla tego, iż pokazały, że i legitymiści chcą iść drogą wolności a nie podstepu i kabały. *l'Union* wołał ciągle, że zbliżając się do pałacu Elizejskiego, niechce czeparyzmu; to pokazuje więc, że ma nadzieję L. Napoleona oszukać. Zobaczmy, czy tego dokona pod rządem Leona Faucher, który jest w gruncie największym nieprzyjacielem legitymistów, chociaż z nimi robi dziś tranzakcyja.

Orleaniści działają szczerzej, bo są silniejsi. Pracują oni ciągle, aby propozycya Cretona była przyjęta przez Izbę, tj., aby familia orleańska mogła do kraju powrócić, pewni, że tym sposobem ponizą księcia Bordeaux, który niechce powrócić do Francyi, tylko jako król. W obawie, aby koalicyja legitymistów z elizeistami w tym nie przeszkodziła, myślą przedstawić księcia Joinville na reprezentanta w departamencie Sekwany. Kandydatura księcia Joinville na reprezentanta, jest jednak bardzo niepewna, i trudno przypuścić, aby orleaniści chcieli stawiać swe losy na tak błąchą kartę. Zapewne wstrzymają się i poczekaają aż do elekcyi na drugiego prezydenta Rzeczypospolitej, w którym to czasie użyją wszystkich bateryi, aby elekcyja księcia Joinville zapewnić. Mówią, że pan Roger (du nord) miał przywieść zezwolenie ks. Joinville na przed-

stawienie go na kandydata, jako drugiego prezydenta Rzeczypospolitej; mówią, że aby osłabić glosy klasy średniej, wespół której orleaniści mają najwięcej zwolenników, L. Napoleon myśli na serwo nie już o poprawie jak Odillon Barrot, lecz o zniesieniu prawa z 31go maja. Wszystko to jest jeszcze w obłokach niepewności, tak, że nawet dziennik *l'Ordre* kandydaturę ks. Joinville ukrywa; na teraz jeden tylko jest punkt pewny, tj., zażarta nieprzyjaźń do orleanistów Lamartina i jego dziennika *le Pays*. Lamartine, aby przeszkodzić wróceniu orleanistów, których wyrzucił, a od których naturalnie niema się czego spodziewać, uderza na ich historya i na słowa Ludwika-Filipa, który mówił, że jego familia nie konspirowała. „Czekaj, rzekł Lamartine, znaczy nieraz tyle, co konspirować.“ Wyrazy jego były trafne, ale niestety użyte one były dla pokrycia interesu osobistego. Lamartine odrzucony od legitymistów i orleanistów, odrzucony nawet od republikanów, widzi dla siebie nadzieję tylko w przedłużeniu rządów L. Napoleona. Zład to poszły jego doktryny republikańsko-elizejskie, które *le Pays* wyklada, a których kraj zrozumieć nie może. Lamartinowi wtóruje Véron w *Constitutionellu*. Ostatni jego artykuł, wymierzony przeciw kandydaturze ks. Joinville, był ciekawy z tego głównie powodu, że Véron skarżył się w nim na złe obęjsie się z nim Lud. Napoleona.

Le Messager de l'Assemblée, organ Changarniera, którego główny redaktor siedzi w więzieniu i pracuje nad artykułem do *Revue de deux mondes*, woła zawsze za utrzymaniem legalności, tj. Rzeczypospolitej na zasadzie prawa z d. 31 maja. Pod ostatnim względem jest on mniej śmiałym niż legitymistowski *l'Opinion publique*, który i przeciw prawu z d. 31 maja powstaje. Przez dziwne zdarzenie, ale które jest zaszczytem dla liberalnych legitymistów, *l'Opinion publique* zbliża się w gruncie rzeczy najwięcej do polityki republikańskiej, która opiera się na konstytucyi. Republikanie mieli schadzke, która jednak źle się skończyła z przyczyny kłótni z p. Colfavru o jego nieregularność. Nie przyszło do mianowania komitetu mającego dozorować komisya prorogacyjną, ale ogłoszono manifest, zredagowany przez p. Cremieux, a podpisany przez 113 reprezentantów. Manifest ten powstaje przeciw naruszeniu konstytucyi, przeciw reelekcyi L. Napoleona i prawa z d. 31 maja. Uważa on za zamachy większości rojalistowskiej jako zbrodnie i woła, że r. 1852 przybliży się, w którym wszystko wrócone będzie do dawnego porządku. W tym samym czasie *National* ogłosił artykuł, wzywający do zgody i jednoci kandydata republikańskiego, choćby był nim Ledru-Rollin, z którym niegdys walki prowadził. Ledru-Rollin i jego towarzysze ogłosili tymczasem odezwę do Włochów. Odezwą ta mocno dotknęła konserwatorów, bo niestety wiele powiedziała prawdy o administracyi włoskiej. Dołączyła się do tego interpelacyja w Parlamencie angielskim o broszurze p. Gladstone, opisującej katusze więzień neapolitańskich. Pomimo pozornych kłótni, republikanie wzbudzają wielką obawę, bo opierają się na masach i są karni. Trzeba być przygotowanym, że jak teraz nie glosują na reprezentantów, tak r. 1852 glosować będą na jednego kandydata. Z powodu ogłoszenia manifestu republikańskiego odbył się rodzaj bankietu po różnych kawiarniach i restauracyach republikańskich. Zapewniono mnie, że składki republikańskie idą dobrze, że Ledru Rollin i Mazzini mają dosyć pieniędzy i że propaganda idzie szeroko. Mówią o założeniu dwóch dzienników: *la République universelle* (po francuzku, włosku i niemiecku) i *Journal des Elections* (po francuzku). O kandydaturze republikańskiej na 2go prezydenta Rzeczypospolitej nie ma jeszcze nic pewnego.

Mamy tu mocne upały, które nam przypominają miesiąc czerwiec. Widzimy wiele rodzin przybyłych z Królestwa, a więcej jeszcze ma ich być w Ostendzie. Jeden podróżny mocno zajął tutejszą uwagę, donosząc, że w jednej wsi ruskiej widział nauczyciela, którego najeli i płać sami chłopcy z obowiązkiem, żeby uczył ich dzieci po łacinie, po polsku i niemiecku. Brak rąk do żniwa wywołał tu jak w Galicji liczne rozprawy. Nikt nie oświadczył się jednak za pracą przymusową. W Paryżu cisza głęboka, ale cudzoziemców jest zawsze wiele. Na bulwarach zatrzymywało się dużo ludzi przed szyldem pani Ripperet siostry Thiersa, dającej obiady. Jest to niemaszyna kubieta, która wyciągała od brata wielkie summy, a którą dlatego Thiers opuścił. Chciała ona przerazić brata skandalem, ale Thiers okazał się nań nieczułym. Thiers, jak Napoleon Wielki, ma rodzinę, która się źle prowadzi, zaczynasz od ojca, którego musiał posłać na poborę do kolonii. Matka była najlepsza, to też wpadła w obłędanie.

Konstantynopol 2 sierpnia.

Δ∇ Każdego razu, ilekroć piszę do was, do kraju swego, który opuściłem może na długo, moze na zawsze, zasepia się umysł mój więcej niż zwykle, i trudno mi nie raz oprzeć się smutnym myśleniom budzącym się z dawniejszych przypominień i z niespokojności o przyszłość. Ile jest w tem uczuć tęsknoty, o tem mówić nie chcę i nie mogę, gdyż dawno i naprzód już postanowiłem ucieszyć w pierśi mojej podobne uczucie, jeżeliby miało kiedy się ocknąć i chcieć mnie opanować. Prosta lecz bezwarunkowa rezygnacyja dostąpiłem tego trudnego nad sobą zwycięstwa; a znowu wybrnąwszy z groźącej powodzi przygód i niedoli, nie myślę już więcej podawać się na los niepewny. Dla

tego złożyłem w Stambule głowę moją, i mimo to że mi i tutaj nie wiele gwiazd szczęśliwych przyswieca, jednak z ciężkim tylko sercem przyszłoby mi rozstawać się z temi stronami, z tem miejscem, gdzie znalazłem połowę szczęścia mojego, gdyż znalazłem spokójność.

Spokojem witał Zbawiciel świata uczniów swoich i rzeszę. Lecz człowiek podobno w ten czas tylko mógłby doznać dobrodziejstw tego spokoju, jeżeli dopełnił w zupełności świętych obowiązków swoich i w dopełnieniu ich nigdy nie ustaje. Idzie jeszcze tylko o to, jak sobie każdy obowiązek ten uważa, i jakie ma o spokoju pojęcie? Cisza... zapewne nie jest jeszcze spokojem, i styka się albo z zabijającą zwolna gnuśnością, lub jest poprzedniczką burzy i strasliwego odmetu. Nie jest tu wszakże wcale moją myślą, podawać teorie jakichkolwiek o spokoju wyobrażeń, i dla tego też przecinam spieszenie wątek własnych mych przypuszczeń, i zastępuję je prostem doniesieniem, od którego raczej wprost mi zacząć wypadało korespondencję: że spójność od nas ucieka, że go sobie ludzie wzajemnie zawieszają i wydzierają, chociaż podobno niekoniecznie tak za nim przepadają. Nie ceni spokoju jedna strona, choć go ma ciągle w ustach, bo chcąc spójność godnie umiłowac, trzeba się wprzód oczyścić z wszelkiej niesprawiedliwości. Nie akceptuje go druga strona, że jedynie tylko na przekorę pierwszej, może z buty a może z rozpacz?

Śród tak smutnych widoków, o których zaraz do wiece się szczegółowo z tej korespondencji, ubywa emigracyi w Stambule z każdym dniem coraz więcej ogniw czy członków, jak to widać z chęcią. Niedawno jeszcze słychać było o groźbie przymusowego wydalenia, dziś je zmodyfikowano, i tylko w sposób werbunkowy (dając na rękę po 500 piastów, przewóz na statku parowym i żywność) wysyłają po setce do Ameryki, chociaż nie wielu jeszcze dalej zapłynęło jak do Anglii. Jak uważam nie musi rządowi zależeć wiele na tem, gdzie? tylko byle ze Stambułu. Znalazło się też kilku obywateli, którzy cichaczem wynieśli się do Piemontu, z kąd się ma niebawem rozpocząć walka — jak tu niewłaściwie mówią jedni: „ludu“, a drudzy: „demokracji“. Lecz dziwne to zamieszanie pojęć, cechuje właśnie nasze czasy. O tych zamachach i towarzyszących im okolicznościach nie piszę wam jakby o jakiejś nowości, gdyż wiem dostatecznie, że nie tylko rządy są o tem zawiadomione (co z nagłej fortifikacyi miast i wielu innych rzeczy wnosić można), ale nadto zdaje mi się, że i wróble na dachu muszą już o tem świergotać. Od dalszych uwag w tym względzie uchylam się, bowiem chcąc zbijać jedną stronę jawnie i stanowczo, musiałbym nie tylko mieć zupełną wolność wygadania się z prawdą przed drugą, lecz nadto posiadać niejakaś pewnością, że za szczerzo odpłaca się obie strony — nie mnie, lecz słowu mojemu.

Chcąc wam donieść o innych sprawach tutejszych, tureckich, muszę się odwołać do dawniejszych korespondencji moich z wiosny. Pisałem wam między innymi wyraźnie, że sprawa Porty z Egiptem zafatwiona do czasu, i właściwie tylko prowizorycznie, chociaż równocześnie głosiły różne dzienniki o finalnem zafatwieniu zaszłych między W. Sułtanem a Abbas-Baszą nieporozumień. Odfatłem był już wówczas zupełną sprawiedliwość Abbas-Baszy, i niewahałem się przypisać Jego wice-króleskiej dostojności pozorowi szalenstwa a istotnych chętek despotycznych i innych zachęć twardej głowy. Nieco później czytałem w zagranicznych dziennikach, mianowicie w angielskich, francuskich i niemieckich tak urzędowych jako i nieurzędowych wielkie dla wice króla pochwały, które mnie zamiast przygnieść na miarę, wprawiły tylko w dobry humor. Jakoż miałem istotnie wielką złąd pociechę, bowiem na większą część tych samych dzienników zawiął wiatr z przeciwniej strony, i dla Abbas-Baszy wcale niepomyślny. Jakoż ta razą prawda wypłynęła na wierzch, niechcący. Spodziewam się, że podobna zmiana nie była dla uważnych czytelników trudna do pojęcia: Anglia, zwykle jako mądrość polityczna, dopiawszy u Abbas-Baszy poczęści swych zamiarów, a niechcąc zbyt widocznie narażać się Turcyi, zostawiła wice-króla własnemu jego przemysłowi, i w razie politycznego bankructwa jego, pewnie go nie wesprze swoją powagą — jedynie tylko przez wdzięczność lub z samej grzeźności. Francya zaś waząc się na prawo i na lewo, umawiała sobie obie strony, a zresztą zajęta wielką sprawą wewnętrzną, nie występowała w tej kwestyi stanowczo. O polityce innych interessowanych nie wspominam.

Również jeszcze przed zajęciem Bihacza przez wojska tureckie, wskazywałem na przyszłą wyprawę Omer-Baszy do Hercegowiny, i na konieczność poskromienia nieczym nieusprawiedliwionych gwałtów ze strony Czernogórców. Rzecz ta przyszła teraz sama przez się do skutku, a przy tej sposobności wyniknie niezawodnie także i dla Albanii korzyść z zaprowadzenia tam spójności i lepszego niż potąd porządku rzeczy. W tej bowiem zawichrzonej krainie panuje zgroza, a mieszkańcy tamtejsi zabijają się między sobą częstokroć za lada fraszkę, za niuch tabaki — jakto niegdyś mawiano w Warszawie za rządów w. księcia Konstantego. Sąto ludzie rozkiełżani i nieładna zbroje. Do istotnej przeciw Czernogórców wyprawy nie przyjdzie i przyjąć nie może; Omer Basza ograniczył się bez wątpienia tylko na wysłanie w tamte strony niezbyt licznego oddziału zbrojnego, więcej dla postrachu, jak dla zaczepnego działania. Cała ta Czer-o-góra jest dla W. Porty prawdziwą kością w gardle — nie tyle sama przez się, jak raczej przez swoich dobrych przyjaciół i napięte jak łuk stosunki.

Od strony Dunaju upierała się już Wielka Porta z podźwignieniem swoich fortec. I to jej się jakoś nie źle udało. Z Kutachii nie ma nic nowego, oprócz spodziewanego uwolnienia tamtejszych internowanych w miesiącu wrześniu. Co myślę o tej sprawie, nie chcę się z tem przedwczesnie ogłaszać, aby mnie kto nie posądził, że mam pretensje do odgadywania naprzód kombinacyi politycznych.

W Serbii zaszły teraz niektóre drażliwe sprawy, gdyż je inaczej nazwać nie umiem. Korespondent nasz © mając tam bliższe stosunki, nie omieszka zapewne donieść wam o tem w szczególności.

Dawno już zbierałem się donieść wam też co o statku Stambule, lecz jeszcze i teraz skończy się na dobrej intencji. Nie zamierzę wszakże o wielkim pożarze na początku lipca. Zgorzało nad Bosforem od razu 146 domów. Gdyby nie wspomnienie, że tylu nieszczęśliwych przytem ucierpiał, opisałbym wam widok szczególniejszego rodzaju, jaki się w owęj chwili przedstawiał na wodach Bosforu, olśniewających szeroka, wspaniałą łuną. Widok ten byłby dla malarza krajobrazów jedyny. Z początku spoglądałem ze smutkiem na tę klęskę, lecz widząc niepojęty stoicyzm wielu Turków którzy wyrwawszy z ognia swój koran, różaniec, fajkę i kawałek kobierca, przypatrywali się dość obojętnie pożarowi, zwróciłem minowolnie wzrok mój na to szczególniejszego rodzaju zjawisko.

Zapewne wiece lub slyszeście o tutejszym teatrze. Czasem możnaby się tam od biedy rozerwać, gdyby tylko być pewnym życia swego nawet na płaskiej komedii. Nie bardzo dawno temu zebrało się na pewnem przedstawieniu, oprócz innych gości, także dość znaczna liczba Kroatów, wprawdzie nie bardzo wielkich miłośników sztuki dramatycznej, lecz zato niezgorszych bandytów. Na ich czele stanął pewien Dalmatyńczyk, a jak się później okazało bohater sztyletu, i ni z tego ni z owego rozpoczął przed przedstawieniem prerażający koncert na kluczu — jak mówią z podmowy pewnych znakomych intrygantów. Trudno było bliżej stojącym nie obruszyć się na taką niesforność. Wicę błysnęło naraz kilka sztyletów, i jeden Grek padł ofiarą tej zabawki. Teatr zamknięto natychmiast, przez co zapobieżono większemu jeszcze nieszczęściu. W tej chwili zapomniano już o tem zdarzeniu, a do nowości tutejszych należy teraz wynalazek mechaniczny wychodzący Józefa Rudnickiego. Wynalazek wydał tu ogłoszenie w tym względzie, a między innymi mówi: „Wynalazek mój zastąpi wszystkie potąd znane siły człowieka, konia, pary, wody i wiatru... w żaden sposób nie może pójść w porównanie z istnąciami i używaniami dotychczas siłami, bo nietylko że je wszystkie razem może zastąpić, ale nawet w sile i prędkości daleko je przewyższa, a co do kosztów, tedy zachodzi taki stosunek jak 5/100. Może być użyty do wszelkiego rodzaju pracy, zarówno tak w wielkich jak i najmniejszych machinach, tak na gruncie stałym jak i na wodzie. W biegu czy to pod górę czy z góry nie zmienia nic z prędkości swojej, ani potrzebuje zwiększenia lub pomniejszenia siły dla zachowania jednostajnego ruchu i prędkości biegu... Mały szkiełko mego wynalazku wykonany przeze mnie tutaj w Stambule, może dać dokładniejsze wyobrażenie o sile i prędkości maszyny: Jestto wózek na małą skalę zrobiony mający długości 24 cali wiedz., szerokości 12, wysokości 18, zabiera z sobą dwadzieścia czterech wiedeńskich, i w pięciu minutach ubiega jedną milę niemiecką“.

Wózek ten widziałem, lecz wynalazku sprawdzić nie miałem sposobności, dla tego wstrzymuję się od wszelkich nad nim uwag aż do późniejszego czasu.

Przegląd Polityczny.

Król pruski wyjechał do prowincyi nadreńskiej, skąd udać się ma do nowej prowincyi swojej księstw Hohenzollern. W Ischl lub w innym nadgranicznym mieście zjedzie się z Cesarzem austriackim. Pierwsze to spotkanie ma być wstępem do zjazdu trzech monarchów w jesieni, który byłby już teraz nastąpił, gdyby nie obchód rocznicy koronacyi w Moskwie, na którym Cesarz rosyjski znajdować się będzie.

Król przesłał ministrowi piśmienne swoje podziękowanie za uroczyste przyjęcie i swoje w pruskich ziemiach i kazał je ogłosić.

Rząd bawarski, jak słycać, przechodzi do opozycyi i posłowi swemu w Frankfurcie przesłał instrukcje, których głównym punktem jest niedozwalanie, aby Bundestag przedsiębrał zmiany konstytucyi państw niemieckich.

Misy jezuickie szerzą się po Niemczech. Gminy wolno-katolickie niemieckie mają być wszędzie zabronione. Zakaz podobny już wyszedł w Saksonii. W Pruszech rząd popiera katolików.

— Aczkolwiek republikanie francuscy jeszcze nie wybrali kandydata, jest już trzech kandydatów na prezydenta, z których tylko jeden legalny. Proponuje go w osobie p. Larochejaquelein *Gazette de France*, choć on sam na te kandydaturę dotąd niezwolił. Dwaj inni nielegalni: Joinville Orleanistów i Ludwik Napoleon Bonapartystów. *Siècle* oświadcza, że wkrótce swego ogłosi, chociaż *National* wstrzymuje republikanów, aby czekali decyzji konklawe republikańskiego. Zdaje się, iż republikańskim kandydatem niebędzie kto inny, jak Carnot lub Cavaignac; wiadomość podana przez *Morning-Chronicle* jakoby p. Girardin z p. Ledru-Rollin uradzili kandydaturę p. Sibour Arcybis. Paryzkiego jest mylą.

— Na wyspie Cubie wybuchło rozgałęzione powstanie. Zamierzają utworzyć rząd tymczasowy i połączyć się ze Stanami Zjednoczonymi.

Kraków 18 sierpnia. Dziś jako w rocznicę urodzin N.Pana odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele archidiecezjalnym P. Maryi w obec wszystkich władz cywilnych i wojskowych tudzież korporacyi.

Wiedeń 16 sierpnia. Zpomiedzy licznych twierdz stawianych dziś w Austrii i różnych fortifikacyi, na największą zasługoją uwagę stawiane nad *Lago maggiore*. Tuż po nad jezierzem budują tam małe warownie mogące całe jezioro, jakby wielką twierdzę, w obronie trzymać. Na przypadek straty jakiej pojedynczej warowni, wojsko cofa się na statki i do przeciwnych warowni uchodzi. Każda z nich może być wysadzona w powietrze bez szkody dla innych.

— W mennicy publicznej w Wiedniu, wszystkie maszyny zajęte wybijaniem nowej monety miedzianej i przebijaniem dawniej. Po dziennikach rządowych zamieszczano też niedawno konkursu do licytacji o dowóz tej monety do wszystkich kas. Wkrótce nadejdzie znaczna tej miedzi ilość, a stara ściągnięta niebawem zostanie.

— Hr. Rechberg poseł austriacki w Stambule bawi jeszcze w Wiedniu, a ociąganie się jego przypisują niezafatwionej sprawie wychodźców węgierskich, których Porta zamysła uwolnić i na odjazd ich do Anglii zezwolić. Rząd austriacki, zagraża na odwet uwolnieniem wychodźców bośničkih na terytorium austriackiem przebywających, lubo naczelnik powstania bośnickiego Ali Kedicz pasza w Czernogórze przytułek znalazł. Władcy zapewne postąpi sobie z nim wedle instrukcyi Rossyi; a ta przez tę wzajemność internowania wpłynie znacznie na los Kossutha i jego towarzyszy: sprawa więc tych ostatnich zawisła może od wagi, jaką Turcyja przywiązuje do wolności powstańców Bośni, w Austrii i Czernogórze przebywających.

— Wyścigi lokomotyw w Semmeringu rozpoczęły się.

— Dobra narodowe węgierskie będą dalej wydzierzawiane częściowo od 10—30 lat. Kolonie świeżo tam zakładane, niemogą się utrzymać, codziennie wracają rodziny wędrowców zuboższe, a widok ich odstręcza nowo się tam przesiedlić zamierzających.

— Dzisiejsza gaz. Wiedeńska ogłasza statut organiczny dla Pogranicza wojskowego, które inaczej w przyszłości urządzone będzie, niż inne kraje koronne. W organizacyi tej bowiem miany był zawsze wzgląd na przeznaczenie militarne tego wąskiego pasu ziemi, który był niegdyś jak kozaczyzna murem obronnym od napadów tureckich; a lubo stosunki się zmieniły zupełnie i Turcyja przestała być straszną dla Europy, przecież tak, jak kozaczyzna przeszedłszy pod panowanie rosyjskie zatrzymała główny militarny charakter, tak i Pogranicze w nową swoją konstytucyi zostało przy dawnych swojego urzędzenia zasadach.

— Hr. Chambord wybiera się do Wiesbaden na kapirle.

— Teleg. depeza z Medyolanu donosi o skazaniu jednego indiwiduum za przechowanie broni na 6 lat więzienia, innych dwóch za toż samo przewinienie na 6 tygodni, a jednego na kilka dni.

— N. Pan przysłał 25,000 zfr. poszkodowanym wylewem Tyrolom, i w tym celu adjutant cesarski generał Kellner udał się do Innsbriku dla rozdzielania tych pieniędzy w porozumieniu się z namiestnikiem kraju.

— *Const. Blatt aus Böhmen* donosi, że ks. Metternich, który we wrześniu ma przybyć do Wiednia czynił zapytanie do Ministerium, czyli przyjazd jego przez dwór lub rząd źle widzianym nie będzie; i otrzymał zaspakajającą odpowiedź. Zresztą dawny kanclerz ma się zupełnie usunąć od politycznych zatrudnień.

KROLESTWO POLSKIE

Gaz. Vossa podaje wiadomości z dobrego czerpane źródła, wedle których następujące projekta mają przyjść w wykonanie z początkiem r. 1852. Rada Administracyjna Kr. Polskiego pracuje nad nimi od dawna. Projekta te są: 1o. Instytut towarzystwa kredytowego otrzyma nowy statut z nowym rokiem 1852im. 2o. Po wsiach zaprowadzeni być mają *prystawcy* na wzór ruski, a natomiast dzielicim odcinane wójtostwa gmin. 3o. Duchowieństwo odda swoje nieruchome majątki rządowi, a płacone będzie ze skarbu publicznego, do czego przyczyniać się mają gminy wedle liczby głów i obszerności mienia, na zasadzie rozłożonego w tym celu podatku. Tym środkiem duchowieństwo stanie się zupełnie zawisłym od rządu, a lubo kościół katolicki nie podlega synodowi petersburskiemu, przecież środkiem tym w wielką popadnie od rządu zawisłość. 4o. Gdy szlachta odpokutowała przez lat 20 służbę wojskową przymusową, swój patriotyzm i udział w powstaniu, przeto dla porównania jej ze szlachtą rosyjską, wolności na też będzie od służby wojskowej obowiązkiem. 5o. Monopol dozwolona wolna uprawa tytoniu. Zamiar znie-

sienia pańszczyzny, lubo długo żywniony, zaniechany teraz zostaje.

FRANCYA.

Paryż 11 sierpnia. Członkowie ostatniej lewej ogłosili sprawozdanie, o którym poprzednio donosiliśmy. Jestto mniej-więcej powtórzenie zesforocznego, z tą różnicą, że duch legalności mocno w tej odezwie przebija. Zarzucić jej wypada, że przejęta nienawiścią stronictw przeciwnych, zanadto siebie sama chwali. Konkluzya jej jest następująca: „Skasowanie prawa dnia 31 maja. Niepodobniństwo powtórnego wyboru Bonapartego. Utrzymanie przewagi konstytucyjnej po nad wszystkimi obywatelami i konstytucyjami. Takim ma być rok 1852; odziani w sztandar konstytucyi, nie uchybiemy żadnemu obowiązkowi, jaki na nas wkłada zbawienie Rzpltej.“

Ułożenie tej odezwy polecono naprzód panu Henequin a następnie panu Sue, lecz poprawił go pan Cremieux naradziwszy się z innymi. Podpisało się na nim 84 reprezentantów, gdy większość lewej już się rozjechała a zgłosiło się z adhezją dotąd 14tu, między innymi p. Girardin, Pascal Duprat, Wiktor Hugo, Dupont de Bussac.

Obok komitetu dozorczego ostatniej lewej, reprezentanci z odcienia pana Barrota wybierają także komitet, który dozorować będzie w czasie odcroczenia Izby, a wprzód wyda podobnie odezwę. Jak wiadomo p. Barrot o tyle tylko rozchodzi się z obecnym rządem i z Elizeum, że chce zniesienia prawa z d. 31 maja. Powiadamy tylko, bo to zniesienie byłoby rzeczą bardzo małą ważną dla Bonapartego, gdyby miał nadzieję, że ono w czemkolwiek projekta jego popchnie.

— Powiadają, że hr. Chambord z wielką boleścią przyjął wiadomość o rozerwaniu się legitymistów, a nawet naganął pp. Berryer i Falloux decyzya ich zbyt absolutną na zebraniu Rivoli. Pokazało się, że ci dwaj przemożni legitymiści widząc, jaką przeszkodę przynosi im *Opinion publique*, chcieli jej zadać cios śmiertelny, bo pieniężny, i dla tego nakłonili dwóch akcyonaryuszów pp. Resseguier i Chaulieu, aby się wyemazali z listy akcyonaryuszów sądząc, że ten przykład i publiczne potępienie, innych za sobą pociągnie. Lecz intryga nie udała się. Nazajutrz po ogłoszeniu listu i odpowiedzi zaledwo wszedł p. Nettement do Izby, powitało go wielu legitymistów przyjął: a odtąd co dzień dziennik jego ogłasza oświadczenia legitymistów popierające jego opinię. „Takie świadectwa, mówi p. Nettement, wkładają na nas nowe obowiązki i myślę, że je zaczynamy pełnić, pragnąc unikać wszystkiego, co by mogło przynieść rozerwanie prawej. I tak choć odbieramy wielką ilość listów od przyjaciół naszych w Izbie, to z po za Izby nie ogłaszamy wszakże niektórych albo też ogłaszając pozwalamy sobie wymagać pewne ustępy dla nas przyjazne, ale zbyt surowe dla tych, co na nas udzieli. Jest jedna sprawa wyższa nad interes zadowolenia osobistego a nią jest zjednoczenie prawej. Uczynimy to tylko, co jest konieczne potrzebnem dla naszej obrony. O kandydaturze Joinville nie więcej nie możemy dodać do tego, cośmy poprzednio powiedzieli. Ze strony ksiąząt orleaniskich milczenie, ze strony bonapartystów krzyki i nie nawiść.“

Paryż 13 sierpnia. Na pogrzebie marszałka Sebastyanu wynuchał w kościele Inwalidów pożar, o którym *Constitutionnel* takie podaje szczegóły:

„Już około południa tłumy zalażały kościół, a galerya w okół nawy zapełniona była przez damy ubrane żałobnie. W tej chwili ciało marszałka postawili na kat-falku i nabożeństwo miało się rozpoczynać, kiedy sługa kościelny zapalający wielkie świece woskowe, zbliżył światło do draperyi, które się też zajęły. Pożar rozszerzył się tak szybko, że wnet płomienie buchały w całym kościele i dym zalażał. Przeszraha ogarnął wszystkich, krzyki dźwięczały w ogólnej wrzawie i w okrzyku *ocalić chorągwie!* ciało marszałka. Przez niejaką czas nie było środków przeciw pożarowi. Zamknięte pod klucz pompy pałacowe nie przybywały. Z płomieni wyrwano już ciało marszałka. Wysokość na której zawieszono były sztandary, czyniła ich uratowanie trudnym, aczkolwiek znalazło się wielu co z ławek robiło rusztowania i drabiny, aby się dostać na galerya. Kiedy przybyły siłkawkki, już przeszło 50 sztandarów spłonęło, ale jak mówią ocalono resztę. Szczęśliwy traf zdarzył, że wśród ogólnego zamieszania przy ucieczce z kościoła nikt nie został skaleczony.“

Correspondance générale pisze, że w kościele było 234 sztandarów zabranych przez Napoleona i przez wojska francuskie w Algierze.

— Wiadomości politycznych nowych nie mamy żadnych; stanowisko stronictw nie zmieniło się bynajmniej. *L'Opinion Publique* ogłasza artykuł, w którym zakłada polemikę z *Union* nie chcąc jatrzeć ludzi jednej wiary, ale *Gazette de France* organ także legitymistyczny łączy się z jego zdaniem i powiada, że trzeba zawczasu wybrać kandydata. Powiadają zatem, że oba te dzienniki myśla proponować na prezydenta pana Larochejaquelein, choć on sam dotąd nie zezwolił. W dziennikach republikańskich panuje zgoda, z wyjątkiem *Siècle*, który oświadcza, że kandydata swego wkrótce ogłosi. Będzie nim p. Carnot albo p. Cavaignac; ale ko-

gokolwiekbaż zechce popierać *Siecle*, działanie jego jest szkodliwe bo przedczesne. *National* nieustannie wyzwa do jednoci, potepia odrzucenie *Siecle*, potepia kandydaturę ks. Joinville, jak się zdaje, nie tyle przez antypatyę ile przez niechęć uprzedzenia wotum *Conclave* republikanckiego, które dla wybrania kandydata ma być zwołane. *Pressa* o kandydaturze milczy natomiast p. Girardin od kilku dni, dzień w dzień upomina prokuratora Rzeczypospolitej, że nie dopełnił swego obowiązku, nie zapożyczając pana Granier de Cassagnac o napaść na konstytucyę i Rzeczpospolitę, w artykule o którym kilka razy wspominalismy. Pan Girardin mówi, że skoro dla wszystkich jest jednakie prawo, że skoro panu Cassagnakowi wolno jest powiedzieć *niezważajcie na konstytucyę* to jemu témbardziej wolno będzie powiedzieć: *niezważajcie na prawo z d. 31 maja*; i tym ostrzeżąc prokuratora, który obowiązku swemu uchybia, czyniąc sprawiedliwość zawisła od polityki. Rozjątrzony tym artykułami pan Cassagnac razem z panem Veron dyrektorem *Constitutionnela* oskarżył pana Rouy żeranta *Pressy* o potwarzę denuncyacyę. Skarżący pomijają p. Girardina, który jako reprezentant nie może być bez upoważnienia Izby zapozwany.

P. Piotr Bonaparte spadłszy z konia złamał wczoraj prawą nogę i potłukł sobie głowę. Jechał bowiem w nocy bez siodła i bez uzdy, gdy mu służył ciężko zapadł, po lekarstwie do apteki. Dzięki szybkiej pomocy p. Bonaparte, wkrótce ma przyjść do siebie.

— Pokazało się, że wiadomość któraś podała o wynalazku D'Arvilla, była zmyślona, ale oprócz nas powtórzyły ją wszystkie wielkie dzienniki francuskie i mało który z niemieckich ominił.

Słychać, że jeden z redaktorów ekonomicznych wielkiego dziennika, napisał już z tego powodu artykuł o cłach i pocztach, gdzie obrał upadek dochodu celnego, i proponował plany nowego urzędzenia. Artykuł miał pięć kolumn, był już złożony kiedy redakcyę dowiedziała się o zmyśleniu. Jaka szkoda powiada *Independance*, jeżeli tylko i ta ostatnia wiadomość nie jest dziennikarskim *puffem*.

ANGLIA.

Dniem przed odroczeniem Izby niższej, generał Lacy-Evans interpelował lorda Palmerstona względem polityki królestwa Neapolitańskiego. P. Gladstone był minister z czasów sir Roberta Peela, odbywszy podróż we Włoszech, ogłosił dwa listy adresowane do lorda Aberdeena o postępowaniu rządu neapolitańskiego. Listy te zrobiły mocne wrażenie, i do nich to odnozą się interpucyę sir Lacy-Evansa, który w ten sposób się wyraził.

„Mam uczynić dwa pytania sekretarzowi spraw zagranicznych. Pierwsze odnosi się do niepodległości królestwa Sardynii, która, jak słyszę, ma być zagrożoną przez Austryę, ponieważ wielu wychodźców politycznych austriackich schroniło się do Piemontu. Czyli, w razie, gdyby ta wiadomość była prawdziwą, Francya i Anglia połączone razem, interweniowałyby politycznie, jak to uczyniły niedawno w innym wypadku, dla zabezpieczenia niepodległości Sardynii i wolnych instytucy w tém królestwie świeżo ustanowionych. Drugie pytanie odnosi się do obecnego położenia Neapolu, a opieram się w niem na powadze powszechnie uznanej, na powadze znakomitej zacnego kolegi pana Gladstone. Obecne postępy dworu neapolitańskiego przynoszą obelgę religii, cywilizacyi, ludzkości, przyzwoitości. (Do kwestyi). Przepraszą, cytując fakta. W roku 1848 była nadana dobrowolnie konstytucyę w Neapolu, którą teraz gwałcą wszelkimi sposobami. Rząd kazał uwiezić większą część reprezentantów narodu.

P. Cochrane. „Żądam przywołania do kwestyi, ponieważ niema zwyczaju w Izbie, aby pod formę jakąbaż, krytykowano system polityczny kraju obcego.

Speaker. „Proszę szanownego sir Lacy-Evans aby się ograniczył w kwestyi i wstrzymał się od wszelkich uwag, któreby mogły wywołać rozprawę.

Sir Lacy-Evans. „Nie powoduje mna interes polityczny, bronię tutaj sprawy ludzkości. Klade pytanie. Pokazuje się z książki mającej prawo do wszelkiego szacunku, że w więzieniach neapolitańskich jest przeszło 20,000 osób gnębionych z powodu przestępstw politycznych. Z bardzo małemi wyjątkami, ci obwinieni zostali zamknięci z pogwałceniem istniejących praw krajowych, z pominięciem form procesu legalnego lub śledztwa. Między uwiezionymi jest dawny pierwszy minister, i większa część członków dawnego parlamentu neapolitańskiego, jako też znaczna część klasy najoswiecenijszej. Ci więźniowie są w wymyślnem barbarzyństwie i okrucieństwie nieznanem w innych krajach cywilizowanych. Pytam więc, czyli ambasador angielski przy dworze neapolitańskim otrzymał rozkaz użyć swego pośrednictwa, aby zgaodzić te surowości opłakane, i jaki był skutek jego kroku? “

Lord Palmerston odpowiedział:

„Na pierwsze pytanie oświadczam, że rząd Królowej największą przykłada wagę do utrzymania niepodległości królestwa Sardynii, że badał z interesem i troskliwością blygie skutki konstytucy tamże wprowadzonej. Nie zaszkodziło, co by mogło rząd Królowej wprowadzać w obawę, jakoby niepodległość ta była zagrożoną wmięszaniem się lub napaścią mocarstwa zagranicznego. Sposób, którym konstytucyę była dotąd praktykowana z pomocą narodu sardyńskiego i jego panującego, budzi w nas nadzieję, że i nadal témsamem pozostanie, że i później konstytucy ta będzie tém czém jest, to jest wzorem godnym naśladowania dla wszystkich narodów Europy, jako też przykładem dobrego rządu (co przynosi zaszczyt narodowi i królowi Sardynii), zachęcającym do ulepszeń w innych krajach, gdzie podobnych instytucy jeszcze nie wyprobowano.

„Co się tyczy drugiego pytania, minister Królowej podobnie jak celniejsi członkowie tej Izby, którzy, jak przypuszczam czytali rzeczony dzieło — z nieopisaną przykrością z raportów odebranych skądinąd, otrzymali potwierdzenie tego opisu nieszczęśliwego i opłakanego położenia Neapolu. Mniemano, że niejest obowiązkiem rządu angielskiego czynić przedstawienia formalne rządowi neapolitańskiemu w sprawach tegoż wyłącznie wewnętrznych. Zarazem muszę wyznać i ogłosić, że pan Gladstone przyjął sobie wielki zaszczyt, postępowaniem swém w Neapolu. Skoro widzę turystę angielskiego, który przebył w Neapolu 8 dni, że zamiast odwiedzać się rozrywkom, jakich w tém mieście jest pełno, zamiast zwiedzać wulkany i odkopane miasta, osobiście idzie do trybunałów, zwiedza więzienia, schodzi do lochów, wypytuje nieszczęsne ofiary niesprawiedliwości i nielegalności, a to w celu oświecenia opinii publicznej, przyzywając jej wpływu zbawiennego na zapobieżenie tym nadużyciom — to oświadczam, iż to jest postępowanie przynoszące największy zaszczyt człowiekowi. Ja tak samo mniemam, jak on, że opinia publiczna w Europie powinna być najlpszym działaczem dla urzędzenia tych rzeczy; porożyłałem egzemplarze broszury p. Gladstone naszym ministrom przy różnych dworach europejskich, aby ich uwiadomili co się dzieje w Neapolu, w mniemaniu, że jej odczytanie będzie najskuteczniejszym środkiem użycia potęgi opinii publicznej w przedmiocie, o który chodzi.“ (Liczne oklaski).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 sierpnia. (Dalszy ciąg o budowie kościoła.) Po takim dopiero wzmocnieniu przystąpiono bez obawy do trudnej i mozolnej naprawy przepalonych słupów kamiennych. Oddano wszystkie części, które pod młotem puściły, zostawiając sam tylko rdzeń zdrowy i silny, który obmurują w około. Kamienia do tej roboty użyć nie można było, bo obmurowanie ciosem aniby dochodziło ściśle wszystkich nierówności pozostałego rdzenia słupa, aniby się też z nim spoiło. Użyto przeto w tym celu wyborowej cegły wapnawej, a po wykończeniu obmurowania słupa wedle dawnego grubości i formy, zabijano żelazne kliny gęsto na około po pod górną część słupa, która pozostała w całości. O ile nowy przeto mur osiadł, o tyle kliny dały się zagłębić i stanowią bezopornie połączenie dawniej górnej i nowej a dolnej części słupa. Z trzech tych słupów pierwszy już jest na ukończeniu, a dwa inne wykonane być mają jeszcze przed jesienią, jeżeli tej mozolnej i wiele niebezpiecznej robotcie żadne nieprzewidziane przeszkody nie staną na zawadzie. Cała tu jednak robota murarska nie wyrównywa kosztom stęplowania będącego dla niej przygotowaniem.

Równa, czysta i dokładna robota murarska pod kierunkiem tutejszego murarza p. Zielińskiego prawdziwy czyni zaszczyt dzisiejszym robotnikom i przekonywa, iż w niem oni nie ustępują owym murarzom kościoła Dominikańskiego, dla których sześciowiekowa trwałość tej świątyni najlepszym świadectwem. Od wykończenia tych słupów zależeć będzie rozpoczęcie budowy zapadłego sklepienia, również pod kierunkiem p. Zielińskiego, co do wiosny odłożon być musi. I tu rusztowanie przeniesie kosztą budowy sklepienia, bo wiele tu potrzeba będzie krajną dla wyprawienia żuków sklepień, i jakiej masy drzewa, by w takiej wysokości utrzymać ciężar budującego się sklepienia.

Tegoroczna około kościoła robota murarska nieograniczyła się na samem podmurowaniu przepalonych słupów. Również wzniesiono mur szczytowy po nad wielkim ołtarzem, który w zeszłej jesieni rozbrano, i ten sam posag ś. Dominika w dawnym osadzony miejscu, i te same wroty tam herby biskupów lub dobroczyńców klasztoru i kościoła, a najprędzej tych, którzy pierwotną tego ostatniego budowę do późniejszej podnieśli wysokości; ślad bowiem bieżący rysunkiem cegły wyrabianej w ozdoby, ukazuje dawną wysokość murów, po nad którą dopiero kamienne widać herby. I tu robota nowa świeżością tylko cegły odróżnia się od dawnych murów i ta sama cechuje ją regularność, dokładność i czystość wykonania. Dla wzmocnienia całej tej ściany, przesklepiono na nowo okno nad wielkim ołtarzem, a tym sposobem zabezpieczono spękaną tę ścianę, w skutek dawniejszego pożaru kościoła. (D. c. n.)

— Znany i powszechnie lubiony obywatel miasta naszego Eastachy Khittel, przeżywszy lat 74, na dniu wczorajszym rozstał się z tym światem.

— W dniu 24 z. m. zmarł w Warszawie Józef Regalski, były pułkownik b. wojsk polskich, kawaler krzyża legii honorowej, wojskowego polskiego, św. Stanisława klasy 2ej, ozdobiony znakami nieskazitelnej służby za 30; przeży-

wszy lat 78. — Żołnierz z czasów Rzplitej, walcząc w 1794 roku, we trzy lata legionista we Włoszech, miał udział we wszystkich znakomitszych bitwach stoczonych w Italickiej nadwłoskiej, udał się do Hiszpanii. Czyny w bitwie pod Tudella, ranny w oblężeniu Saragossy; walczył w stoczonych bitwach pod Maria i Belchite, w oblężeniu Tortozy i Saguntu; w oblężeniu Walencyi, został w nagrodę komendantem cytadeli tegoż miasta. W roku 1812 mianowany kawalerem Państwa Francuzkiego z wyposażeniem 2000 franków na dobrach w Westfalii, odbył kampanię rosyjską pamiętną klaszka Napoleona; w następnym roku po kapitulacji Drezn, dostał się do niewoli austriackiej, w której został do początków 1814 roku; tegoż roku mianowany komendantem korpusu kadetów w Kaliszu. Towarzystwo naukowe krakowskie wybrało go członkiem korespondującym w roku 1819. — Od r. 1826 nie należał do służby czynnej; przychylny wiskiem, choć do zgonu z czczeniem umysłem, zakończył czeigodny starzec długi zawód życia, w którym wszystkie niemal chwile na usługi kraju i społeczeństwa poświęcił. (Dz. Warsz.)

— Na dniu 9 b. m. umarła w domu obłąkanych w Wroclawiu znana autorka kilku pisemek i romansu: *w Kudowy* pani Julia Wojkowska.

— W Szwajcaryi zgasł także w upłynionym miesiącu wychodzący z Król. Polsk. Andrzej Fedro; był to młodzieniec pełen zalet i szanowany od wszystkich, którzy go znali. W ostatnich czasach, lubo dotknięty chorobą piersiową, zmuszony był dla utrzymania życia pracować w fabryce zapadek, które to zatrudnienie przyspieszyło tylko zgon jego.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: Mało która z okolic tyle ucierpiała, co doznał obwód Jasielski z panujących w tym roku powod i gradów. Ośmdziesiąt i pięć wiejskich i mniejszych osiadłości, straciły w części lub zupełnie cały plon pracy, całą nadzieję tegorocznego zbioru. Już w ciągu całego lipca nie było jak może cztery, pięć dni pogodnych; powodzie i grady wyniszczały miejscami wszystko, ale 27 nawalnia koło Jasta samego była najstraszniejsza, piorun po piorunie dzwiedzie razy uderzył i w Biedziech trzy osób ranił, jedną zabił. Ulewa i grady w 28 i 29 lipca tak były stronami wielkie, że w Binarowie według urzędowego doniesienia, grad na pół łokcia zakrywał ziemię, a bryły lodu do pięciofuntowe niszczyły zboże, bydło i pomieszkania. Z raportów nadesłanych przytaczamy miejsca najpręd, które uległy klęsce powodzi: Hanczowa, Tarnowiec, Libusza, Kryg, Zawadka, Przeczycza, Dominikowice, Męcina mała, Zdynia, Łazy, Lipinka, Dęborzyn, Opacionka, Brzostek, Obohnica, Trzcinieta, Przysieki, Pusta-wola, Siedliska, Siępietnica, Chorkówka, Leśniówka, Bóbrka, Zeglec, Zagorzanka, Moszczenica, Luzna, Wola-luzajska, Gogołów, Bączal-ka i Lutcza. Klęski zaś gradobicia doznały: Swirtne, Małastów, Nowica, Toki, Kamienica-górna, Makowiska, Niemaszów, Kopytowa, Stanowiska, Gliniak-polski, Sulistrowa, Mytarka, Grabanica, Zmigród, Zrencin, Wrocanka, Bączal-górny, Targowiska, Samokleski, Krościenko-wyżne, Lipnica-dolna, Kobylanka, Sokół, Skołyżsyn, Suchodół, Ujazd, Binarowa, Gliniak-maryampolski, Strużówka, Rozembark, Cwałowice, Jaszczurowa, Mszanna, [Mszanka, Grudna-dolno, Polna, Gładyszów, Wirchne, Kwiatonowice, Błaszowska, Szerzyny, Czerna, Wola-brzostocka, Nawsie, miasto Bieoz, Senkowa, Ropica-polska, Rychwałd, Szymbark, Skurowa, Kłecie, Szalowa, Januszkowice i Brzyski.

— Nakładem księgarza Gustawa Sennewalda w Warszawie, wyszło z pod prasy drukarskiej dzieło p. Jana Majorkiewicza pod tytułem: *Historia serca i rozumu* (o nauka i wiedzy), w dwóch częściach Svo majori, z dołączonym portretem autora. Dzieło to, w którym znany pisarz, młodo zmarły, ze stanowiska filozoficznego i historycznego, przegląda dzieje ludzkości, i zwraca uwagę na wydatniejsze ich rysy, potrafi obudzić najwyższe zajęcie, gdy przedmiot swój językiem pięknym i jasnym, a dostępnym wykładem, pomimo ogromnej erudycyi, łatwym dla pojęcia każdego wieku czyni.

Przyjechali do Krakowa od dnia 15 do dnia 16 sierpnia: Scherschnik Karol, Engel Jan i Ludwik ze Lwowa, Zeschik Józef ze Stryja, Lotocki Włodzimierz, Orzakiewicz Feliks, Rosenthal Zygmunt, Korasodowicz Józef, Orłowicz ks. proboszcz z Wiednia, Schoupe Alfred z Karlsruhe, Jasińska Otylia, Amon Aurora z Pragi, Cienciola Andrzej prawnik z Cieszyń, Drohołowski Tytus z Czorsztyna.

Wyjechali: Erdödy Stefan, Behrens Karol z synem, Tachlachi Franciszek, Herbert Leopold do Wiednia. Wyszynski Józef do Wroclawia, Kamińska Karolina do Warszawy, Napadiewicz z żoną i matką do Lwowa, Zasławski Antoni do Bochni.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 16 sierpnia*. Metali 3-proc. 96 7/8. — Metali 4 1/2-procent. 84 1/16. — Metali 4-proc. 75 1/16. — 4 proc. z 1850 r. 90 1/2. — 2 1/2-proc. 58. — 1-proc. 19 1/2. — Metali z ciągu z 1839 r. za 310 1/16. 300. — Augsburg 119 1/2. — Londyn 11 40 kr. — Paryż 139 1/4. — Akcy Bankowe 1230 1/2. Akcy kolei żel. półn. Ferdin. 1525.

Kurs krakowski z dnia 18 sierpnia. Banknoty 91 1/2. — P. lskie papiery — Pruski kurant 106. — Imperyał ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne 100 1/2. Dukaty 20 złp. 5. — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 100 1/4. — Listy zastaw. galic. z kupon. 87 1/2. — Cwanc. stare 107 nowe 107.

Kurs lwowski z d. 14 sierpnia. Dukat holen. 5 złr. 27 kr. — Dukat ces. 5 złr. 31 kr. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 28 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 50 kr. — Talar

pruski 1 złr. 43 kr. — Polski kurant i piceiozot. 1 złr. 21 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 86 złr. 33 kr. — Kurs wiedeński z dnia 16go sierpnia. — Metali 97. — Nowa pożyczka 84 1/4. — Akcy Banku wiedeń. 1228. — Akcy Kolei żelazn. 151 1/2. — Agio od złota 23 1/2, od srebra 18 1/2.

Kurs wrocławski z dnia 16 sierpnia. Banknoty austriackie 86. — Polski kurant 94 3/4. — Listy zastawne Król. Pols. nowe i dawne 95. — Akcy kolei żelazn. Krak. — górno-szląsk. 84.

URZĘDOWE.

N. 11548 Obwieszczenie Konkursowe. (164)

Celem obsadzenia opróżnionej przy c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie katedry nauki medycyny rządowej (tojest medycyny sądowej i policyi lekarskiej) do której, na przypadek obsadzenia jej profesorem zwyczajnym, stosownie do postanowienia lekarskiego z dnia 26 października 1849, płaca roczna w summie 1200 złr. m. k. z prawem postąpienia po 10 lub 20 latach służby na 1400 lub 1600 złr. m. k. — na przypadek zaś obsadzenia profesorem nadzwyczajnym, płaca roczna 1000 złr. m. k. jest przywiązana, ogłasza się niniejszém, na skutek wysokiego postanowienia Ministerium Wyznań i Oświecenia publicznego z dnia 2go sierpnia r. b. N. 7997, konkurs. — Uniegiący się o tę katedrę, winni są zatem najdalej do dnia 15 września r. b. bądź wprost, bądź w razie zostawania w służbie publicznej austriackiej przez swą przełożoną władzę podać do c. k. Komisyi Gubernialnej w Krakowie prośbę zaopatrzoną potrzebnymi dokumentami, dowodzącymi szczególności posiadania stopnia doktora medycyny, znajomości anatomii patologicznej i dokładną biegłość w języku polskim. Inne wiadomości co do obowiązków z katedrą tą połączonych w wydziale lekarskim w Krakowie powzięte być mogą.

Kraków dnia 14 sierpnia 1851 r.
[1-3] Z c. k. Komisyi Gubernialnej.

Nr. 826. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ. [158]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.
Na skutek podania przez sukcesorów Łukasza i Elżbiety z Klimków Koników małżonków wnoszonego o ogłoszenie postępowania spadkowego po tychże Konikach małżonkach, po których pozostały realności w Krowodrzy pod L. 22 i pod L. 56 w gminie VIII miasta Krakowa położone, a mianowicie dom pod L. 22 w gminie VIII z ogrodem i ówierzędzi rolą przez oboje małżonków, zaś przy realności pod L. 56 w gminie VIII dom i gruntu zagonów 76 przez Elżbietę Konikową, grunt zagonów 40 przez oboje małżonków, tudzież grunt zagonów 2 fokci 5 1/2 szerokości, przez samego Łukasza Konika posiadany; Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora w ślad art. 12 ust. hypot. z roku 1844, wzywa wszystkich do rzeczzonego spadku prawa mieć mogących, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek zgłaszającym się sukcesorom, a mianowicie połowa realności pod L. 22 w gminie VIII, z realności zaś pod L. 56 w gminie VIII dom, grunt zagonów 76 i połowa gruntu zagonów 40 Maryannie z Koników pierwszej żony Świnie, powtórnego Szostkowi, Antoniemu Konikowi, Julianie z Koników Sikorzycie, Wincentemu i Jakóbowi Koniom dzieciom zmarłych Łukasza i Elżbiety Koników małżonków, każdemu w szczególności w 1/2 części, druga zaś połowa realności pod L. 22, tudzież z realności pod L. 56 druga połowa gruntu zagonów 40, wreszcie grunt zagonów 2 fokci 5 1/2 szerokości, wyżej wyszczególnionym sukcesorom, oraz Karolinie i Franciszce Wąkosińskim córkom Łukasza Konika z drugiego małżeństwa z Maryanną z Maryanicyzów wdową, każdemu w szczególności w 1/2 części przyznany zostanie.

Kraków dnia 22 marca 1849 r.
Sędzia prezydujący BRZEZIŃSKI.
Sekretarz P. Burzyński.

Inseraty.

[156] Uwiadomienie dla właścicieli młocarni lub chcących nabyć takowych, w obwodzie Wadowickim.

Przybywszy na czas niejaki do Przeciszowa w dobrach JW. Maurycego hr. Potockiego, przy zatrudnieniu tamże, przyjmując wszelkie poprawki, przeistoczenia dawniejszych lub ustawienia nowych młocarni — a będąc w stosunkach z wszystkimi fabrykami młacin gospodarskich w kraju, mogę z największą łatwością chcącym nabywać nowe, dać najdokładniejszą informacyę tak o cenie, jako też i o jakości każdej — i zająć się nawet zamówieniami. — Za wykonanie najdokładniejsze powierzonych mi zatrudnień, żąream całą remuneracyę. — Mieszkać w Przeciszowie poczta Zator. Leszek Sennawert mechanik.

OSOBA posiadająca doskonale język francuski, niemiecki, muzykę, oraz wszelkie objekta, które są niezbędne do edukacyi płeć żeńskiej, żyje sobie takowe udziela na wsi lub w mieście. — Mieszka na Szepeńskim placu przy ulicy Żydowskiej pod Nr. 392 na pierwszym pięttrze. [161-1-3]

Do nabycia **30,000** sztuk dachówki miary zwykłej wozu — Interesenci zgłoszą się racza listownie do Piotra Słutza na Podgórzu zamieszkałego. [162-1-2]

szukuje się pokój przyzwoity z osobnym wchodem na pierwszym pięttrze w mieście lub na przedmieściu — dla kawalera. — Bliższa wiadomość w Administracyi *Czasu*. [163-1-2]

[972] Doniesienie. (10-12)

Kurs pierwszy F. Alna Nowej Metody nauczania się w krótkim czasie *Języka niemieckiego* itd. wyszedł już z druku i sprzedaje się po złp. 2 we wszystkich księgarniach tak krajowych jak i zagranicznych. Drugi zaś *Kurs* wyjdzie z druku przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego 1851/2.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ GODZINA	STAN BAROM. w mierze pa- rzyjskiej spró- wadzony do 0° Reaumur.	STOP. CIEPŁA według Reaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli z.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia	
							od	do
16 2 27 5 891	+ 19 9	5 25	5 25	półzach. słaby	„	„	„	„
„ 10 „ 6 639	+ 13 8	5 50	5 50	„	„	grzmot, błysk., deszcz	+ 21 3	+ 13 5
17 6 „ 6 114	+ 11 6	4 78	4 78	zpnzach.	„	mgła	„	„
17 2 27 6 477	+ 20 4	4 96	4 96	zachod.	„	„	„	„
„ 10 „ 5 750	+ 15 2	5 85	5 85	zpnzach.	„	„	„	„
18 6 „ 4 755	+ 14 7	6 14	6 14	ppnzach.	„	w nocy deszcz	+ 23 9	+ 11 1